WIARUS POLSKI

— REDACTION — REDAKCJA —
ADMINISTRATION — ADMINISTRACJA
46, Rue de la Charité — LYON
Tél. : Franklin 07-30 Ch. Postal: Lyon 628-96

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur Dyrektor: Dr S. NAWROCKI

Abonament-Abonnement : 1 miesiąc mois 28 fr. 3 miesiące mois 75 fr.

PRIX - CENA : 1 fr.

9 CZWARTEK — JEUDI MARS — MARZEC 1944

Dziś winszujemy: *Franciszkom*
Jutro: *40 Męczenników*

Rok 55-ty ème Année. Nr. 58

Dalsze naloty na Półn. Francję

Vichy. — Pewna liczba samolotów anglo-amerykańskich zbombardowała jedno z miast Północnej Francji. Wiele domów mieszkalnych uszkodzono, a 30 zupełnie zniszczono. Według dotychczasowych sprawozdań, liczba ofiar wynosi około 50 osób.

Z Wersalu donoszą, iż w dep. Seine-et-Oise wydobyto z pod ruin zbombardowanego przed paru dniami miasta: 30 zabitych, 40 ciężko rannych i 39 lżej.

Kilka bomb spadło także na sąsiednią wieś, niszcząc sześć budynków i raniąc cztery osoby. Zachodzą obawy, iż inne ofiary nalotu są jeszcze pod gruzami domostw.

ŻYWNOŚĆ DLA GRECJI

Sztokholm. — Do portu w Pireusie przybył nowy transport żywności, przeznaczony dla ludności greckiej. Transport ten obejmował 4.294 tony żywności i środków leczniczych, a przybył na statku szwedzkim „Pallaren" wynajętym przez Szwedzki Czerwony Krzyż.

WYNIKI KONTROLI GOSP.

Vichy. — Agenci kontroli gospodarczej spisali na terytorium Francji 379 tys. 405 protokółów w ciągu roku. Wysokość nałożonych administracyjnie grzywien osiągnęła 365 milionów, a sądy skazały na karę więzienia 8.166 osób i wyznaczyły kary pieniężne w sumie 245 milionów fr.

AMBASADOR ZSRR PRZY UCHODŹCZYM RZĄDZIE HOLANDII

Londyn. — Jak wynika z doniesień prasowych, rząd sowiecki wyznaczył już swego ambasadora przy uchodźczym rządzie holenderskim w Londynie.

O OBRONIE POWIETRZNEJ RZESZY

Berlin. — Od pewnego czasu radio niemieckie informuje ludność o kierunku, w jakim lecą samoloty nieprzyjacielskie nad terytorium Rzeszy. „Uwaga! Uwaga! Sytuacja lotnicza według spostrzeżeń sztabu głównego okręgu lotniczego X." Tysiące uszu skierowanych jest na odgłos tego alarmu, dowiadując się, jakiego typu formacje przelatują nad Niemcami, w jakim kierunku itd. Ta metoda ostrzegawcza nosi miano: „Drahtfunk". (Podobna sygnalizacja była stosowana w Kraju, w okresie kampanii wrześniowej).

WALKA POWIETRZNA NAD NIEMCAMI

Berlin. — Wielka bitwa powietrzna miała miejsce nad terytorium Rzeszy, na przestrzeni od Zuidersee do Berlina. Samoloty nprzyjacielskie leciały w zwartym szyku i były otoczone eskadrami myśliwców o dużym zasięgu działania. Zestrzelono nad Berlinem ponad 100 aparatów nieprzyjacielskich. Ze względu na walki na dużej wysokości — około 8.000 m. — bomby nie mogły być rzucane celnie.

MARIAN WEISS.

O sądowym uznaniu za zmarłego

W komunikatach wojennych, zawierających cyfrowe zestawienia strat, spotykamy często termin „zaginiony". Nie jest to jednak terminologia czysto wojenna, bo przypominamy sobie, że także w czasach pokojowych, niejednokrotnie czytaliśmy w dziennikach notatkę, że „XY" zaginął bez wieści.

Bywa, że zaginiony po pewnym czasie znowu się zjawia, ale bywa także inaczej, mianowicie: osoba taka ginie bez śladu. Ten ostatni wypadek zachodził głównie u uczestników wojny, a okazało się po poprzedniej wojnie światowej, że dziesiątki tysięcy ludzi zaginęło tak, że nie było o nich żadnych wieści: ani o ich życiu ani o ich śmierci.

W zasadzie z punktu widzenia prawnego obojętnym jest w jakich warunkach o kimś słuch zaginął, ważnym jest natomiast z uwagi na stosunki prywatno-prawne, jakie skutki prawne taki fakt za sobą pociąga. Doniosłość tego faktu tłumaczy się tym, że człowiek jest podmiotem prawa i jako taki od chwili urodzenia (w pewnych wypadkach już od chwili poczęcia) do chwili śmierci nabywa prawa i zaciąga zobowiązania.

Zarówno fakt urodzenia jak i wypadek śmierci ujawnione zostają we właściwych księgach - rejestrach, prowadzonych czy to przez urzędy parafialne, czy przez urzędy stanu cywilnego. Czyje urodzenie nie zostało wciągnięte do rejestru urodzeń, ten „formalnie" nie żyje, bo nie może otrzymać metryki urodzenia, a bez niej nie potrafi n. p. wejść w związek małżeński, nie otrzyma dowodu osobistego i t. p. I odwrotnie, jeżeli wypadek śmierci danej osoby nie zostanie uwidoczniony w odnośnym rejestrze, to osoba taka choć faktycznie od wielu lat nie żyje, to w obliczu prawa ona formalnie żyje, bo nie istnieje wtedy możność uzyskania metryki śmierci tej osoby. Albowiem metrykę śmierci wystawia się na podstawie odnośnej adnotacji w rejestrze śmierci, a skoro nie istnieje taka adnotacja, nie ma podstawy dla wypisania metryki śmierci.

Wypadki nieujawnienia czyjegoś urodzenia czy śmierci we właściwych rejestrach są właściwie dosyć rzadkie, ale zdarzyć się mogą i dlatego ustawa przewidziała możność przeprowadzenia takiego dowodu w drodze administracyjnej, mianowicie przez przesłuchanie świadków, którzy taki fakt — stanowczo potwierdzić potrafią. Wówczas w następstwie tak przeprowadzonego dowodu następuje „ex-post" wciągnięcie do rejestru danego wypadku urodzenia czy śmierci, a tym samym usunięte zostają wszelkie z takiego braku wynikające trudności.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa, gdy chodzi o tak zwanych zaginionych bez wieści. Tu nie można przeprowadzić dowodu śmierci, gdyż nie wiadomo czy dana osoba zginęła, a zarazem nie istnieją świadkowie jej śmierci. Skutek — jak poprzednio powiedziano jest taki, że wobec prawa taki zaginiony „formalnie" żyje, a tym samym żyją także wszystkie przez niego nabyte prawa i zaciągnięte zobowiązania. Związek małżeński takiej jednostki istnieje nadal, drugi małżonek nie może wejść ponownie w związek małżeński, choćby o zaginionym przez długi szereg lat nie było wiadomości: jeżeli pozostałym małżonkiem jest żona i ona w tym czasie, to jest w czasie nieobecności swego męża, urodzi dzieci, to będą one uchodziły za ślubne dzieci tego nieobecnego, gdyż wedle ustawy ten związek małżeński istnieje nadal, a dzieci urodzone w małżeństwie mają za sobą domniemanie ślubnego pochodzenia, a zatem noszą nazwisko ślubnego męża ich matki i mają prawo dziedziczenia po nim, bez względu na to, od kogo pochodzą. Chyba, że ślubne ich pochodzenie zostanie wedle przepisów prawa sądownie zaprzeczone i udowodnione. Również majątek takiego zaginionego pozostaje nadal jego własnością i nie przechodzi na jego dziedziców, gdyż to jest możliwe li tylko w drodze przewodu spadkowego, a ten znowu wdrożony będzie jedynie na podstawie metryki śmierci. Ponieważ jednak po zaginionym nie ma metryki śmierci, więc też nie można uzyskać wszczęcia postępowania spadkowego po nim.

(Dokończenie na stronie 2-giej)

JUTRO:
Egzotyka Czarnego Lądu...
Życie w Sierra Leone

Pogrzeb 7 policjantów w Annecy

Vichy. — W Annecy odbył się uroczysty pogrzeb siedmiu urzędników policji państwowej, których ciała odkryto ostatnio koło St-Pierre-le-Rumilly. Na czelnika Państwa reprezentował p. F. Henriot, sekretarz stanu do spraw informacji i propagandy, wygłaszając okolicznościowe przemówienie przed ratuszem:

„Ci, którzy zostali zabici — mówił p. Minister — byli żołnierzami, ale nie mieli żołnierskiej śmierci. Zginęli oni, podstępnie zamordowani w zasadzce. Zbrodnia ta nosi piętno zagranicy. Pozostali towarzysze zmarłych powinni zrozumieć, iż ci, co zginęli, szli po prostej drodze całkowitej wierności względem dyscypliny i obowiązku.

„Bądźcie pewni, obrońcy porządku, iż wasz dowódca Darnand poprowadzi was zawsze na drodze honoru. Wraz z nim wyzwolicie kraj od straszliwej dyktatury szantażu i zbrodni. Wykonacie wasze zadanie w całkowitej karności i poczuciu obowiązku, myśląc stale o tej, którą chcemy wszyscy uratować: o Francji."

Przemawiając wieczorem przez radio, p. minister Henriot uwydatnił barbarzyński charakter mordu, dokonanego na wspomnianych komisarzach i inspektorach policji, jak i na emerytowanym nauczycielu oraz dodał:

„Na nieszczęście, mimo tylu ostrzeżeń Rządu Francuzi nie chcieli wierzyć tym, którzy ich ostrzegali. Obecnie zaś wzywają trwożliwie o pomoc. Czy zdają oni sobie sprawę z tego, iż ich zaślepienie ułatwiło rozwój obecnej sytuacji, którą teraz opłakują?"

Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin. 7. 3. — Po obu stronach Krzywego Rogu wojska Rzeszy odparły lub powstrzymały napór sowiecki podczas gwałtownych bojów. Koło Zwenigorodki i Szepietówki działania trwają z niesłabnącym natężeniem: gwałtowne ataki sowieckie i przeciwuderzenia niemieckie następują po sobie w szybkim tempie. Koło samej Szepietówki zniszczono 41 czołgów i 29 dział sowieckich. Wzdłuż szosy Smoleńsk - Orsza trwały dalsze ataki czerwonej armii, ale także bezskuteczne, przy czym napastnicy stracili 22 czołgi. Na północ od Pskowa i koło Narwy grenadierzy Rzeszy odrzucili szereg ciężkich uderzeń sowieckich, przeprowadzonych z udziałem samolotów bojowych i czołgów. Wykonano szereg pomyślnych kontrataków. Na skrajnej północy wojska sowieckie poniosły nader ciężkie straty, zwłaszcza w okręgu Łuhi.

Na froncie włoskim — tylko obustronna działalność patroli i lotnych oddziałów.

Podczas ataku większej formacji samolotów Stanów Zjednoczonych na stolicę Rzeszy, siły obronne Niemiec odniosły wielki sukces. Kilka dzielnic Berlina zostało uszkodzonych bombami. Strącono 140 samolotów wroga, z czego 118 czterosilnikowych bombowców. Szybkie samoloty bojowe Rzeszy atakowały obiekty w południowej Anglii. Rano koło Ymuiden siły obrony morskiej Rzeszy zatopiły dwie szybkie motorówki angielskie podczas ostrych walk, a trzecią poważnie uszkodziły. Jednostki niemieckie wróciły cało do swej bazy. Podczas ciężkich walk na różnych morzach — nurkowce niemieckie zatopiły 12 statków nieprzyjacielskich o łącznej pojemności 71.000 ton.

NALOTY NA ITALIĘ w LUTYM

Rzym. — Z ogłoszonego sprawozdania wynika, iż podczas nalotów anglo-amerykańskich na Italię w ciągu lutego br. wykonano 117 ataków bombowych, 36 razy ostrzeliwano z kulomiotów poszczególne miasta, a wreszcie cztery razy atakowano żeglugę włoską.

Wykaz ofiar obejmuje ogółem 2.300 zabitych i 3.447 rannych.

ARGENTYNA A W. BRYTANIA

Londyn. — P. Kelly, ambasador angielski w Argentynie, otrzymał instrukcje nieuznawania rządu Farrela. Takie stanowisko, zajęte przez W. Brytanię, uważać należy prawdopodobnie za wspólną akcję anglo-amerykańską, równającą się zawieszeniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy tymi państwami a Argentyną.

W TURCJI

Kair. — Niepowodzenie brytyjskiej misji wojskowej w Turcji powstało na skutek nieprzejednanego stanowiska kół tureckich, które odmówiły kategorycznie udzielenia baz lotniczych Anglii i przystąpienia do działań wojennych przed otrzymaniem znacznej ilości broni. Zagadnienia, związane z lotnictwem, zajmowały główne miejsce w rozmowach.

Po pięciotygodniowych rokowaniach — misja wojskowa angielska zmuszona była do powzięcia decyzji o natychmiastowym opuszczeniu Turcji.

POSIEDZENIE PARLAMENTU FIŃSKIEGO

Helsinki. — Na zebraniu izby, prezes p. Hakkila wyraził hołd pamięci zgasłego b. prezydenta Svinhufvuda, po czym izba przyjęła ustawę, rozciągającą przysługujące prezydentowi republiki prawo ułaskawienia również na przestępców politycznych.

USUNIĘCIE GEN. WATUTIN

Sztokholm. — Na mocy rozkazu dziennego Stałna generał Watutin, dotychczasowy dowódca naczelny armii czerwonej na froncie ukraińskim, został usunięty ze swego stanowiska. Oficjalnym motywem tego zarządzenia jest zły stan zdrowia generała sowieckiego. Miejsce jego zajmie marszałek Żukow.

PRZEDSTAWICIELSTWO ZSRR w JUGOSŁAWII

Kair. — Związek Sowiecki postanowił wysłać misję wojskową do Jugosławii, celem nawiązania łączności z formacjami gen. Tito.

DWOJE POLAKÓW ZAMORDOWANYCH w BRON

Lyon. — Przy Chemin de la Batterie, w małej ruderze odkryto ciało 44-l. robotnika polskiego, p. Juliana Pée. Na ciele było kilka ran. Został on zastrzelony z l. k. m. Żona jego p. Maria Pée, w tym samym wieku, została także poważnie zraniona strzałami, a po przewiezieniu do szpitala E. Herriot — zmarła w kilka godzin później.

Według dotychczas posiadanych informacyj — zbrodnia miała być popełnioną w ub. piątek, około godz. 20, podczas kolacji ofiar.

Ponowny nalot na Rzym

Rzym. — Formacje bombowców amerykańskich ponownie bombardowały Rzym, koncentrując ataki na dzielnice św. Pawła, Transtavere i Testaccie. Kościół św. Hieronima został doszczętnie zniszczony. Liczba ofiar nie została jeszcze ustalona, lecz istnieją obawy, że jest znaczna.

APEL ARCYBISKUPA QUEBECU

Quebec. — Mgr. Villeneuve, arcybiskup Quebec, wystosował apel publiczny do stron wojujących o oszczędzanie Rzymu. Przemawiając w imieniu kościoła katolickiego Kanady, Arcybiskup podkreślił konieczność zachowania stolicy świata chrześcijańskiego i cywilizacji zachodniej.

WIELKA KATASTROFA KOL. W POŁ. ITALII

Bari. — W południowej Italii nastąpiła wielka katastrofa kolejowa, podczas której zginęło 509 osób. Z obsługi pociągu uratowała się tylko jedna osoba. Większość podróżnych zmarła przez uduszenie, gdyż katastrofa miała miejsce w tunelu. Władze zarządziły dochodzenia, bo przypuszcza się, iż chodzi tu o zamach.

ZSRR NA MORZU ŚRÓDZ.

Vichy. — P. Bogomołow wyraził się w sposób następujący o przyszłym zakresie działania Związku Sowieckiego:

„ZSRR weźmie niebawem udział we wspólnej obronie Morza Śródziemnego"

Wiadomość o odstąpieniu Rosji części floty włoskiej prasa angielska ogłosiła bez wszelkich komentarzy, co zostało za pewne podyktowane względami na cenzurę.

GRENOBLA. — Uzbrojeni osobnicy zatrzymali na drodze autobus i zabrali 21 worków z wyrobami tytoniowymi.

PRACA UWOLNI ROBOTNIKA

W kilku wierszach

MONTLUÇON. — Za potajemny ubój ujęto trzech rolników, którzy zapłacą razem 230.000 fr. grzywny.

WASZYNGTON. — Płk. Knox, sekretarz stanu do spraw marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, zażądał od Kongresu dodatkowych kredytów w sumie półtora miliarda dol. na uzupełnienie obrony wybrzeża.

PARYŻ. — Na podstawie fałszywego dyplomu pewien osobnik praktykował, jako lekarz, w miejscowym szpitalu — ku zadowoleniu swych przełożonych, jak i klienteli, ale został wykryty przez policję.

NOWY JORK. — Stracono na krześle elektrycznym niejakiego L. Lepke, który wykonał około 80 morderstw.

VICHY. — Około 4 miliony hl. wina gatunkowego będzie oddane na rynek, z czego połowa — dla jadłodajni, a reszta dla sprzedaży detalicznej w sklepach.

VICHY. — Właściciele domów nie mogą żądać od lokatorów pokrywania (nawet częściowego) podatków na nieruchomości.

KAZABLANKA. — Dziennik „La Vigie Marocaine" zamieszcza dłuższy opis trudności aprowizacyjnych na Korsyce.

HAGA. — Po nalocie na Nimègue naliczono przeszło 700 zabitych i wielu rannych.

PARYŻ. — W amatorskich zawodach pięściarskich strefy północnej w wadze półciężkiej Mierzwa (Champagne) pobił Delandry (Bruay).

RIBERAC. — Ujęto dwu bandytów, którzy przeprowadzili szereg napadów z bronią w ręku.

CLERMONT-FERRAND. — Na polu koło Verlaizon odkryto trupa mężczyzny, zamordowanego prawdopodobnie przed dwoma miesiącami, a nie posiadającego żadnych dowodów osobistych.

MARSYLIA. — Wybuchły 4 bomby w lokalach zrzeszeń, propagujących współpracę francusko-niemiecką.

CARACAS. — Utworzono związek b. galerników, którzy zbiegli z Gujany.

BRATYSŁAWA. — Zarządzono ewakuację dzieci i kobiet (poniżej 45 lat).

LYON. — Od 1-go marca b. r. cena cukru wynosi: 15 fr. 65 za cukier w kawałkach, 13 fr. 60 — za cukier kryształowy i 14 fr. — za cukier w proszku (semoule).

FEZ. — Zamknięto wyższe szkoły na skutek aresztowania szeregu profesorów za antysemityzm.

LYON. — Związek rodzin wiejskich zorganizował wysłanie na wieś 12.000 dzieci lyońskich.

RZYM. — P. Pavolini, sekretarz gen. partii faszystowskiej wyjawił, iż „gwardia republikańska liczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a pomocnicze formacje policji 20.000".

KAIR. — Na posiedzeniu senatu premier Nahas Pasza poparł projekt udzielenia niepodległości Tunizji, Marokowi i Algerii oraz włączenia ich do związku panarabskiego.

TO I OWO

Dyrygent orkiestry u starożytnych Rzymian wybijał początkowo takt „nogą i dlatego nazywano go „pedarius", a następnie uderzał prawą ręką w metalowy talerz trzymany w lewej i przechrzczono go na „manuductor'a".

Dopiero muzyk florencki, późniejszy dyrektor opery paryskiej Jan Chrzciciel Lulli wprowadził pałeczkę dyrygenta. Ta pałeczka miała początkowo... sześć stóp, czyli wysokość człowieka i Lulli dyrygował nią uderzając w podłogę.

Pewnego dnia poniosła go fantazja i zamiast w podłogę „wystukał" całą operę uderzając swą „pałeczką" w nogę. Powstała z tego lekka początkowo rana, zaniedbana jednak jątrzyła się coraz bardziej. Ostatecznym skutkiem extrawagancji dyrygenta była gangrena która spowodowała śmierć Lulli'ego (1633-1687).

Jednak sześcio-stopowa „pałeczka" została i spełniała swą rolę do końca XVIII wieku. Wyłom w tym zwyczaju zrobił tylko dyrygent orkiestry Królewskiej Akademii Muzycznej, który walił pięściami w pulpit. Rousseau nazywa go drwalem.

Dopiero skrzypek francuski Franciszek Habeneck rozpoczął w r. 1821 dyrygować w Operze smyczkiem. To dało początek dzisiejszej batucie.

Sławne są batuty : srebrna Meyerbeer'a, złota i zdobna drogimi kamieniami Fetis'a i laseczka z kości słoniowej Mozarta.

Pałeczka Lulli'ego dochowała się jeszcze do dnia dzisiejszego i mimo wyparcia jej z oper i sal koncertowych. istnieje nadal w orkiestrach wojskowych.

O.

ZNIESIENIE ZAKAZU DOSTAW NAFTY — DLA HISZPANII

Londyn. — Według depeszy nadanej z Brazaville, Stany Zjednoczone przestały stosować zakaz dowozu nafty dla Hiszpanii.

O sądowym uznaniu za zmarłego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Widzimy tedy, że zachodzi tu wcale uciążliwa komplikacja stosunków prywatno-prawnych i dlatego ustawodawca szukał i znalazł wyjście z tej sytuacji.

Otóż ustawodawstwo takich zaginionych nazwało „nieznani z życia i miejsca pobytu" a zarazem przewidziało strzeżenie ich praw przez ustanowionego przez sąd kuratora, który swój urząd spełnia na rzecz i na rachunek nieobecnego. jednakże pod ścisłym nadzorem sądu. A więc kurator taki musi corocznie złożyć sądowi sprawozdanie z zarządu majątkiem nieobecnego, przedłożyć dokładne rozliczenie z tego zarządu, jak w ogóle przedłożyć sprawozdanie z wszelkich czynności dokonanych w imieniu i na rzecz nieobecnego.

Takie strzeżenie praw nieznanego z życia i miejsca pobytu nie jest jeszcze całkowitym rozwiązaniem problemu, gdyż jak poprzednio nadmieniono, nieobecny „formalnie" istnieje i żyje, a kurator działa jego imieniem i na jego rachunek, z obowiązkiem przysporzenia mu możliwie najwięcej korzyści. Obowiązkiem tedy kuratora jest majątek nieobecnego utrzymać bodaj w stanie nieuszczuplonym, a nawet powiększyć go przez gromadzenie dochodów z tego majątku. Natomiast nie wolno mu majątku kuranda t. j. nieobecnego uszczuplić, ba nawet, gdy chodzi o wyposażenie dzieci nieobecnego, napotyka kurator na znaczne trudności, gdyż każda jego czynność w tym kierunku uzależniona jest od uprzedniego zezwolenia sądu.

Taki stan rzeczy mógłby trwać w nieskończoność ze szkodą dla rodziny nieobecnego.

To też ustawodawca celem definitywnego rozwiązania tego problemu wprowadził instytucję „uznania za zmarłego". Postanowił tedy ustawodawca, że w pewnych warunkach i przy zachowaniu przepisanej procedury może sąd orzec dekretem, że uznaje pewną osobę za zmarłą, a zarazem w dekrecie tym oznaczyć dzień, którego dana osoba prawdopodobnie nie przeżyła.

Zanim podamy wymogi niezbędne dla uzyskania takiego dekretu, wspomnijmy, że na ziemiach naszej Ojczyzny obowiązywały dotychczas ustawodastwa po trzech zaborach. Instytucja uznania za zmarłego istniała we wszystkich trzech zaborach, możliwe, że wymogi cośkolwiek się różniły. zasada natomiast była ta sama. Wedle obowiązującej na ziemiach byłego zaboru austriackiego ustawy, uzyskanie takiego dekretu było możliwe:

a) jeśli od urodzenia osoby upłynęło lat 80, a miejsce jej pobytu przez lat 10 nie było znane, albo b) niezależnie od czasu urodzenia danej osoby, jeżeli przez pełnych lat 30 nie daje o sobie wiadomości, a miejsce jej pobytu jest nieznane, albo c) jeżeli ktoś na wojnie brał udział w bitwie, albo znajdował się na okręcie, który uległ rozbiciu, albo był w innym niebezpieczeństwie bliskim śmierci i jeśli od tego czasu przez trzy lata nie ma o nim wiadomości.

Jeśli zachodzi jeden z tych warunków, można wnieść do miejscowego właściwego sądu okręgowego prośbę o uznanie kogoś za zmarłego. Takie podanie udokumentować należy metryką urodzenia, zaświadczeniem gminy zamieszkania co do czasu nieobecności oraz wykazać brak wiadomości zamieszkania o danej osobie przez żądany ustawą czasokres, względnie odnośnie uczestników wojny także ich udział w bitwie. Takie podanie po zaginionych na wojnie wnosić można dopiero po zakończeniu wojny. Na tej podstawie sąd wdraża tak zwane postępowanie edyktalne, polegające na tym, że w ciągu jednego roku ogłasza przynajmniej trzykrotnie w dziennikach urzędowych wezwanie do nieobecnego, by się zgłosił w sądzie z wyraźnym nadmienieniem, że w przeciwnym razie po tym terminie uznany zostanie za zmarłego. Skoro w tym czasokresie nieobecny nie zgłosi się, sąd po upływie tego rocznego czasokresu, wydaje orzeczenie, uznające nieobecnego za zmarłego i w tym orzeczeniu oznacza dzień, którego on prawdopodobnie nie przeżył, a jeżeli nieobecny pozostawał w związku małżeńskim, uznaje ten związek małżeński za rozwiązany.

O ile chodzi o uczestników wojny, to nowela z 1917 roku skróciła okres edyktu do 6 miesięcy, wychodząc niezawodnie z tego słusznego założenia, że w bitwach prawdopodobieństwo śmierci jest dosyć uzasadnione. Takie uznanie za zmarłego, a więc taki dekret sądowy zastępuje metrykę śmierci. a za tym na podstawie takiego dekretu możliwe jest przeprowadzenie przewodu spadkowego po zaginionym i przelanie jego praw i obowiązków na jego spadkobierców.

Mimo ostrożności z jaką sąd postępuje przy wydawaniu orzeczeń o uznaniu za zmarłego, zdarzyć się może, że prawomocnie uznany za zmarłego, po pewnym czasie zjawia się. Dlatego też postanowiła ustawa, że mimo iż prawomocne orzeczenie istnieje, można przeprowadzić dowód, że dana osoba, t. j. taki nieznany z życia i miejsca pobytu żyje, wzgl. że umarł wcześniej lub później, aniżeli przyjęto w dekrecie dzień śmierci, sąd wówczas unieważnia odnośne orzeczeczenie, a w następstwie tego stają się wszystkie czynności na nim oparte — prawnie bezskuteczne.

Marian Weiss.

SPORT Czy wolno atakować bramkarza?

Przyjętym jest na kontynencie, aby nie atakować bramkarza w chwili, kiedy wyłapał piłkę.

W Anglii — ojczyźnie footbal'u natomiast inaczej się na to zapatrują, tak samo jak i na rolę, czy stanowisko bramkarza w ogóle. N. p. ciekawość Anglików nigdy nie dotyczy osoby bramkarza, który jakby nie było, jest na kontynencie „maskotą" całej ekipy i publiczność szeroko interesuje się kwalifikacjami „golmana"; podobnie rzecz ma się i w krajach Ameryki Południowej. O ile u nas nie spotyka się wypadków atakowania bramkarza to tylko dlatego, że gracze poprostu nie wykonują swego w tym kierunku prawa, które w myśl przepisów jest dozwolone, zaś w Anglii bramkarz jest stale zagrożony przez napad i nie ma czasu paradować w bramce kiedy nawet piłkę wyłapał.

Mentalność Anglików nie pozwala na wyodrębnianie się i emancypowanie jednego gracza kosztem innych; i tak kiedy w 1931 r. reprezentacyjna 11-ka Hiszpanii zawitała do Londynu, poprzedziła ją sława i reputacja jej niezawodnego bramkarza słynnego Zamory. Dochody Zamory, jako bramkarza, równały się słonym wynagrodzeniom największych brytyjskich zawodowców — niestety wielki Zamora nie przestraszył skutecznego ataku Brytów, którzy nie oszczędzając sławy Zamory uzyskali aż 8 bramek. Zamora uchodzący bezsprzecznie za największego i najlepszego bramkarza ostatnich czasów, jest obecnie trenerem reprezentacji hiszpańskiej oraz jako dziennikarz wyrocznią w piłce nożnej. W meczu Hiszpania — Francja w 1927 r. Zamora zaatakowany przez znanego Bayer'a, który wysłał Zamorę, trzymającego piłkę w głąb bramki i w ten tylko sposób udało się Francji uzyskać punkt honorowy w meczu, wygranym zresztą przez Hiszpanię w stosunku 4:1. A więc uwaga bramkarze...

Sendlako.

DR. EDWARD BILIŃSKI.

O chorobach wenerycznych

(Ciąg dalszy).

Mogę Was zapewnic, że każda kiła, nawet w spóźnionym okresie kiły II-rzędnej, a nawet w okresie kiły III-rzędnej — nie mówiąc już naturalnie o kile I-rzędnej — ulega po dłuższej kuracji zupełnemu wyleczeniu; a skrócenie okresu leczenia w dużej mierze zależy również od samego chorego. Każdy chory na kiłę musi sobie uprzytomnić, że cierpi na poważną, długotrwałą chorobę, że ta choroba — że tak powiem — jest podstępna i zdradliwa, że po prostu jest powolnym samobójstwem lekceważyć sobie chorobę i zwodzić się pozornie dobrym stanem zdrowia i brakiem jakichkolwiek objawów chorobowych. że mimo to czeka go długie i żmudne leczenie, że to leczenie wymaga od chorego dużej wytrwałości, że w wyznaczonych przez lekarza terminach ma się do poszczególnych leczeń regularnie zgłaszać. A niestety, nie zawsze tak się dzieje i niektórych trzeba ściągać służbowo do szpitala na okresowe leczenie. Taki najczęściej tłumaczy się tym, że on jest przecież zupełnie zdrów, że gdy pójdzie do szpitala, to straci dobrą pracę. Dobra praca w naszych warunkach uchodźczych jest rzeczą cenną, ale zdrowie jest rzeczą cenniejszą i powinno być na pierwszym planie. Pomyślcie tylko o tym, że może już niedługo przyjdzie czas, że trzeba będzie pracować u siebie dla dobra kraju i dobrobytu swej rodziny, a okaże się, że do pracy nie będziecie zdolni i to z powodu lekkomyślnego zaniedbania zdrowia tu na obczyźnie. Nie zapominajcie też o tym, że jesteście żołnierzami, i że chory żołnierz jest mało wartościowy.

Choroby weneryczne są we wszystkich krajach ziemi rozpowszechnione; nasilenie ich w poszczególnych państwach wykazuje pewne różnice, jest jednakowoż wszędzie dość znaczne. Z tego powodu zaliczamy choroby weneryczne na równi z innymi chorobami, jak: gruźlica, jaglica, rak do klęsk społecznych i choroby te, zwalczają państwa z urzędu, by nie dopuścić do dalszego rozszerzania się zarazy. Wiecie o tym, że u nas w kraju, po większych miastach były urządzone przychodnie przeciw-weneryczne wojewódzkie, miejskie, szpitalne, a po mniejszych miastach ośrodki zdrowia ze stacjami wenerycznymi, w których każdy chory mógł zasięgnąć porady lekarskiej i leczyć się bezpłatnie, względnie za małą opłatą. Wiecie o tym, że tak zwane prostytutki jawne (rejestrowane) podlegały stałej okresowej kontroli lekarskiej, a prostytucja tajna, która jest największym rozsadnikiem chorób wenerycznych, była przez organa policyjne (policja obyczajowa) zwalczana i tępiona.

W niektórych państwach północnych Europy (Szwecja, Norwegia, Dania) ustawodawcze przepisy o zwalczaniu chorób wenerycznych są bardzo ostre. Tam każdy wenerycznie chory jest poddawany z urzędu przymusowemu leczeniu, zatajenie choroby wenerycznej jest karalne, każdy człowiek, mężczyzna czy kobieta, podejrzany o chorobę weneryczną, podlega przymusowemu badaniu lekarskiemu, każdy człowiek mężczyzna czy kobieta za zakażenie drugiego chorobą weneryczną jest surowo karany, a karany jest również i wtedy, jeśli jako chory wenerycznie utrzymuje stosunki płciowe, nawet gdyby przy tym nikogo nie zaraził. Obie strony zawierające związek małżeński podlegają poprzednio urzędowemu badaniu lekarskiemu. U nas w Polsce zakażający drugiego chorobą weneryczną podlegał według ostatniego kodeksu karnego karze z paragrafu uszkodzenia ciała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CO PISZE PRASA?

Wieczne pióra...

„La Croix du Rhône":

„Wobec ograniczonych możliwości wyboru, wieczne pióra zajęły w ub. roku poważne miejsce wśród darów gwiazdkowych. Niewielu zapewne z obdarzonych takim podarkiem wie coś o jego wynalazcy. Zaszczyt ten powinienby przypaść w udziale dwu Francuzom : Jean - Benoit Mallat, inżynierowi z Angoulême, oraz zakonnikowi Candide de Magland, z Sabaudii. Któryż z nich był jednak pierwszym? Trzebaby przeprowadzić w tym względzie dokładne poszukiwania. Co spowodowało zajęcie się zrealizowaniem wynalazku przez kapucyna — opowiemy w krótkości. Wstając pewnego ranka, na probostwie w Condamine-sur-Arve, zauważył on w osłupieniu i strachu, że flakon z atramentem, który nosił zwykle przy sobie, otworzył się w nocy. Ponieważ zakonnik zwykł sypiać w ubraniu, było ono na równi z bielizną pościelową usiane plamami. Braciszek był zmartwiony z tego tytułu, przysiągł jednak, że taki wypadek się nie powtórzy. Po powrocie do klasztoru zrobił rurkę z mosiądzu, którą zalutował z jednej strony, pozostawiając tylko mały otwór, w którym umieścił pióro. Do drugiego końca przymocował kawałek korka, przytrzymywany za pomocą drucika żelaznego. Był to pierwszy model wiecznego pióra. Idąc za radą przyjaciół — braciszek zdecydował się na opatentowanie swego wynalazku. W Sallanches utworzono przedsiębiorstwo dla jego eksploatacji. Jednakże po upływie roku kapucyn wycofał swój patent i oddał wynalazek do użytku społeczeństwa".

Piosnka Warszawy

Wiesz ty co? mój kochany,
Wiesz ty co? Śmiej się wciąż...
Choćby nie wiem jak ci szło!
Czy masz więcej, czy masz mniej,
Ty się całe życie śmiej —
Śmiech to zdrowie, zapamiętaj sobie to!
Zawsze w sercu noś pogodę,
Miej rozpromienioną twarz.
Nie udało się we środę,
To przed sobą czwartek, piątek masz.

Choćbyś miał ze szczytów spaść
na samo dno,
Choćby ci życie jak po grudzie szło —
Ty uśmiechnij się, bo wiedz —
Że zdobędziesz to co chcesz!
Śmiech to skarb, zapamiętaj sobie to!
Zawsze w sercu... i t. d.

Kiedy kto czegoś najgorzej chce,
Wtedy los jak na złość, powie — nie!
Ty się jemu w oczy śmiej,
Przez ten śmiech ci będzie lżej!
Kto nie umie śmiać się, temu w życiu źle!
Zawsze w sercu... i t. d.

Rp.

SMUTNE WYNIKI BOMBARDOWANIA RZYMU

Rzym. — Nie całkowite jeszcze podliczenie ofiar ostatniego nalotu dało w sumie 600 zabitych. W jednym tylko schronie zabitych zostało 250 osób, w innym 150. Ilość rannych dochodzi do 10.000.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu ..? A więc poznaj swój charakter !!

KANDYDATKA NA SKLEPIKARKĘ. — Projekt Szanownej Pani, by po wojnie powrócić do kraju i założyć tam sklep z płótnem i z materiałami łokciowymi (tak brzmi polskie wyrażenie fachowe) jest bardzo rozsądny i możliwy do urzeczywistnienia. Będzie Pani miała powodzenie, raz dlatego, że posiada Pani właściwości charakteru i usposobienia, potrzebne dla każdego, kto chce prowadzić samodzielne przedsiębiorstwo handlowe; powtóre i dlatego, że widocznie — jak wnoszę z Pani listu, w którym Pani pisze, że „kocha Pan ten fach nade wszystko", — już posiada Pani wprawę i praktykę w prowadzeniu takiego przedsiębiorstwa handlowego. Oczywista, szkoda wielka, że wojna wyczerpała wszystkie Pani oszczędności (oto wyraz, odpowiadający Pani wyrażeniu francuskiemu „economies"), bo zakładać sklep za pożyczane pieniądze to zawsze niebezpieczne. Lecz po powrocie do kraju Szanowna Pani i tak nie będzie mogła zaraz założyć sklepu. Trzeba będzie nasamprzód rozpatrzyć się w stosunkach i upatrzyć miasto, w którym Pani sklep będzie mógł cieszyć się największym powodzenie. Należy więc po powrocie do Kraju wstąpić do jakiegoś większego sklepu z towarami łokciowymi i z płótnem w którymś z znaczniejszych miast. Tam mając na razie punkt oparcia, przyjrzy się Pani ogólnemu położeniu i warunkom handlowym, rozpyta się Pani o kredyt. Wtedy będzie Pani mogła rozpocząć swój interes z widokami powodzenia. Zresztą jutro wysyłam list Pani do kogoś, kto jest znakomitym znawcą stosunków handlowych u nas w teorii i w praktyce z prośbą, by zechciał udzielić odnośnych informacyj. Pani ze swej strony będzie łaskawa nadesłać swoje nazwisko i adres Redakcji „Wiarusa Polskiego", kopertę zaadresowaną do siebie i ofrankowaną, bym mógł Pani z kolei przesłać jego fachowe informacje. Mogę Pani zaręczyć, że będą pierwszorzędne. — A jakie posiada Pani zalety, które powinny dać Pani powodzenie w handlu? Jest Pani niezwykle pracowita i oszczędna, ma Pani wolę stałą i równomierną, zdolność szybkiego decydowania się, sposób myślenia trzeźwy i praktyczny. Jest Pani zdrowa, silna i akuratna. — Na Pani zapytania stwierdzam, że istotnie byłoby rzeczą pożądaną, bo pożyteczną, by Pani zapisała się na kurs handlowy, prowadzony przez korespondencję przez Y.M.C.A. Nabędzie Pani trochę wiadomości handlowych i oswoi się Pani z wyrażeniami naszymi w naszym języku handlowym. Za wszystkie życzenia i miłe pozdrowienia dziękuję jak najserdeczniej.

DOBOR. — Prosi Pan, aby Panu napisać, jak Pan ma postępować na przyszłość. Żałuję, że rozmiar gazety i duża ilość osób czekających na odpowiedź powstrzymują mię od przedrukowania Pańskiego listu w całości. Muszę więc poprzestać na wyjątkach. „Mam lat dziesięć — pisze Pan — urodziłem się we Francji. Chodzę do szkoły francuskiej do 7-ej klasy, uczę się dobrze, a na lekcje języka polskiego tylko raz w tygodniu od dnia 1-go grudnia 1943 r. Wiem, że jeszcze pisać dobrze nie umiem, ale za to czytam dobrze po polsku. Rodzicom jestem posłuszny. Moim życzeniem jest pójść śladem naszych bohaterów... Już chciałbym tak robić, jak nasza historia pisze... Proszę mi doradzić, jak mam postępować na przyszłość. Mnie podobają się ludzie, którzy nie kłamią, pracują, oszczędzają i służą wiernie Bogu i Ojczyźnie..." Pismo wskazuje, że Pańskie zalety odpowiadają Pańskiemu sposobowi myślenia. Niech Pan zawsze pozostanie takim, jakim Pan jest teraz, a stanie się Pan bardzo pożytecznym członkiem naszego społeczeństwa. Zuch z Pana.

PSYCHOLOG.

VICHY. — Składki do rolniczych ubezpieczalni społecznych muszą być odtąd wpłacane wyłącznie do Kas samopomocy, uznanych przez prefektów.

OGŁOSZENIA

MĘŻCZYZNA samotny w średnim wieku, posukuje miejsca na „fermę do prowadzenia gospodarstwa. Zgłoszenia kierować na adres: Janusz M., chez Mr. Dzięcioł, à Loubier, par St. Victurnien (H-te-Vienne).

Poszukuję kolegów, którzy mnie znali z wojska w Polsce, w Składnicy Uzbr. Nr. 5 Kraków lub 24 Płk. z Jarosławia, oraz tych, którzy znają mnie lub moją rodzinę zam. w Sorokach pod Kołomyją. Za podanie owych adresów z góry serdecznie dziękuję. Adres mój: Zwierzyński Eugeniusz, 541 Gr. Trav. Etr., Fleurance (Gers).

Potrzebny od 1 kwietnia ROBOTNIK na małą fermę dla zastąpienia gospodarza. Płaca dobra, praca zapewniona. Może być starszy człowiek. Zgłoszenia: T. Zychowski, Flachères, par Bourgoin (Isère). (Visa O.R.T. Nr 12,422)

46 rue de la Charité, LYON (Rhône).
Imp. de la *PRESSE LYONNAISE*
Le gérant: E. BOUCHER.